Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Idea assocyacyi i rozwój ruchu współdzielczego.

W dziedzinie gospodarczej nowe warunki walki o byt zmuszają przedsiębiorstwa współzawodniczące do wzmocnienia sił swych: przez powiększanie swych rozmiarów, lub porozumiewanie się wzajemne celem osiągnięcia korzyści płynących z wielkich wytwórczości, lub nawet celem zapanowania nad całem rynkiem zbytu.

Stąd niezliczone zrzeszenia kapitałów lub osób, celem stworzenia ogromnych przedsiębiorstw kapitalistycznych.

Ta sama dążność do tworzenia potężnych zrzeszeń daje się zauważyć w celu interesów zawodowych w walce dwóch egoizmów: pracodawców i najemników, przedsiębiorców i robotników.

We wszystkich krajach *ta sama* cywilizacya ekonomiczna powołuje do życia te liczne stowarzyszenia, które wciąż się rozwijają, przeobrażają i przyoblekają w kształty coraz wyższe i coraz doskonalsze.

Skupianie się czyli *koncentracya* w przemyśle, handlu, w przedsiębiorstwach przewozowych lądowych i w morskiej żegludze parowej, w bankach, zakładach ubezpieczeń i tak dalej—jest faktem powszechnie znanym.

Ilość drobnych przedsiębiorstw przemysłowych *stale zmniejsza się*, podczas gdy ilość wielkich przedsiębiorstw przemysłowych stale się *powiększa*.

Równocześnie w każdej kategoryi wielkiego przemysłu stale zauważyć się daje trwała wewnętrzna dążność do zwiększania ilości kapitału zakładowego, powiększania liczby pracowników i ogólnego rozszerzania zakładów.

Nadto znany jest i dalszy objaw koncentracyi przemysłowej i handlowej, objawiającej się w tworzeniu kartelów, trustów, syndykatów amerykańskich *„pools"* i *„corning"*.

W samych Niemczech liczą dziś przeszło 300 kartelów.

Rheinisch-Westwalisches Kohlensyndikat składa się dziś z 96 akcyjnych Towarzystw węglowych i obejmuje 56% całej wytwórczości węglowej w Niemczech.

Albo weźmy inny przykład. Zakłady Kruppa w Essen, zatrudniają dziś 54,000 robotników i urzędników i mają do rozporządzenia 36,000 koni parowych.

Znaną jest rzeczą, że w Austryi kartel żelazny *Prager Eisenindustrie* p. Kestranka dysponuje całym targiem i podraża najpotrzebniejsze artykuły przemysłu, górnictwa, rolnictwa od 20 do 30% ze szkodą całego społeczeństwa.

W jeszcze większej mierze dzieje się to w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki.

U. S. Steel Corporation Carnegiego w Pittsburgu wypuścił dotąd akcyi za 5,295 milionów franków i obligacyi za 1,875 milionów fr., razem za 7,170 milionów fr. i posiada dziś najbogatsze rudy żelazne na świecie nad jeziorem Superior, na którem ma flotylę własną, złożoną ze 112 okrętów przewozowych, ma własną sieć kolei żelaznych, liczącą 2,340 km. z 25,000 wagonów, posiada 31,000 pieców koksowych, 77 pieców wysokich, 250 walcowni, zatrudnia 268,000 robotników i urzędników i wytwarza rocznie 12 milionów ton stali (t. j. milion 200 tysięcy wagonów); czysty zysk po potrąceniu procentów za obligacye wynosił w latach 1902 od 570 do 130 milionów dolarów rocznie, a produkcya samej tylko stali Besemerowskiej stanowi 74% całej wytwórczości Stanów.

Trust oceanowy *International Mercantile Marine Co.* posiada 1,687,000 ton okrętów atlantyckich i dokonuje 60% całego przewozu towarowego między Europą a Ameryką.

Standard Oil Co. utworzony w r. 1872 przez Rockefellera jest dziś największym trustem na świecie i obejmuje 82% całej wytwórczości światowej.

Operacye bankowe ulegają także ogólnemu prawu koncentracyi.

W roku 1905 pięć wielkich akcyjnych Banków francuskich łącznie, z Bankiem Francyi, posiadały miliard kapitału zakładowego i 3 i pół miliarda w depozytach.

Jeden tylko *Bank-Credit Lyonnais* miał miliard depozytów.

W Niemczech powszechnie zauważone zostało, jak wielkie banki akcyjne pochłaniają małe. W ostatnich czasach *Deutsches-Bank* wykupił cały szereg małych banków na prowincyi i zamienił je w swoje filie; to samo robi jeden z wielkich banków wiedeńskich obecnie z pewnym kantorem wymiany we Lwowie. Odbywa się przeto w naszych oczach nieustanna koncentracya w przemyśle, handlu, organizacyi kredytu, w przedsiębiorstwach przewozowych i asekuracyjnych.

Skupienie to miało ważne następstwa: przedewszystkiem nagromadzenie ogromnych kapitałów w towarzystwach akcyjnych a następnie stałe zmniejszanie się ogólnej liczby przedsiębiorstw niezależnych, w stosunku do wzrastającej liczby robotników i urzędników zatrudnionych w kartelowanych zakładach.

Zgodnie z tem następuje w wielkim przemyśle i wielkim handlu ewolucya, która zamiast czynników osobowych na pierwsze miejsce w procesie wytwarzania wysuwa czynniki nieosobowe, anonymowe i materyalne.

Przyczyna tego powszechnego skupienia, tej koncentracyi kapitalistycznej jest znana.

Wywoływa ją przewaga bezwzględnie wielkich przedsiębiorstw w walce współzawodniczej, dokonywującej się z niepohamowaną siłą, omal że elementarną siłą praw przyrody.

Jako zasadnicza reakcya przeciwko tym skupieniom kapitałów, tej koncentracyi siły materyalnej, powstaje dążność do zrzeszenia się osób i assocyacyi sił moralnych społeczeństwa.

Pierwszy impuls ku temu dają społeczeństwa o najwyższem typie rozwoju gospodarczego, przodujące innym w rozwoju kapitalistycznym.

Powstają assocyacye, stowarzyszenia spółdzielcze, spółki spożywcze i wytwórcze, magazynowe i surowcowe, budowlane i kredytowe, wzajemnej pomocy, oparte na surowych zasadach spółdzielczości, naprzód w Anglii.

Początku tego ruchu dopatrzeć się można w szlachetnej utopii Roberta Owena, wielkiego filantropa pierwszej połowy 19-go wieku, który chciał uszczęśliwić ludzkość swym — jak się później okazało, nieziszczalnym programem marzyciela.

Myśl Roberta Owena nie miała warunków urzeczywistnienia.

Było to marzenie filozofa społecznego, dążącego do zrzeszenia „wszystkich klas, wszystkich narodów", „*Association of All Classes of All Nations*" w celu przeprowadzenia gruntownej reformy społecznej.

Ale każda wielka myśl, dająca ludzkości nową wielką prawdę, ma tę szczególniejszą właściwość, że chociaż na razie nie ziszczalna, to raz pomyślana i poczęta, już nigdy potem nie zginie, chociażby nawet z początku zapoznaną a potem zapomnianą była.

Przyjdzie kiedyś i jej czas, a wtedy powstaje z zapomnienia z dojrzalszą siłą i przekonywującą jasnością, dopominając się swego urzeczywistnienia.

W chwili, kiedy agitacya Roberta Owena skierowywała się na tory religijno-utopijnego marzycielstwa, już pierwiastki spółdzielczych stowarzyszeń poczęły kiełkować w Anglii i Szkocyi, a potem nagle, jak żeby niewidzialne plenniki zrodni grzybnej, pojawiły się równocześnie prawie we Francyi, Szwajcaryi i Niemczech.

Pojawiły się na scenie życia gospodarczego cicho i skromnie, bez marzycielskich aspiracyi Owena, bez wszechświatowych pretensyi reformy istniejących stosunków społecznych; pojawiły się, jako niepozorne i drobne zrzeszenia najuboższych pracowników fabrycznych.

Program pionierów Roshdalskich nie miał w sobie nic z międzynarodowej kooperacyi i w niczem nie zapowiadał wszechświatowego swego rozwoju.

Ale jedna generacya, 30 lat wystarczyło, aby położyć fundamenty pod nieoczekiwany a zdumiewający obecnie rozwój instytucyi spółdzielczej w świecie.

Już w r. 1863 odbywa się w Londynie pierwszy kongres kooperatystów „*Cooperative Union*", na którym jawią się reprezentanci Anglii, Francyi, Włoch, Danii, Szwajcaryi i Niemiec.

Inicyatywa do zwołania kongresu wyszła ze strony chrześcijańsko-społecznych polityków w Anglii, a w pośród 112 osób komitetu zwołującego znajdujemy 18 nazwisk cudzoziemskich.

Warto zapamiętać ich nazwiska:

Z francuzów byli: Louis Blanc, d-r Hubert Valleroux, Arlés Dufour i E. Feuiller; z włochów: prof. C. Cabella z Genui, G. Dolfi z Florencyi i prof. Vigano z Medyolanu; z duńczyków: W. S. Faber z Kopenhagi i pastor Sonne z Thisted; z niemców: prof. Wiktor Aimé Huber, prof. d-r Lujo Brentano, d-r Edward Pfeifer, d-r Max Hirsch, Franciszek Wirth i F. Lessner; ze szwajcarów: d-r Gustaw Vogt z Berna.

W historyi ruchu spółdzielczego znajdziemy ich wszystkich na ważnych posterunkach przy robocie. Wiktor Aimé Huber należy do najznakomitszych niemieckich teoretyków prawa i rozwoju spółdzielczego, d-r Edward Pfeifer jest nierozdzielnie związany z rozwojem stowarzyszeń spożywczych w południowych Niemczech, Louis Blanc zajmuje w historyi stowarzyszeń wytwórczych jedno z głównych miejsc, Hubert Valleroux postawił sobie sam pracami swemi naukowemi pomnik we francuskiej literaturze spółdzielczej, prof. Vigano należał do pionierów ruchu spółdzielczego we Włoszech, tak samo, jak pastor Sonne w Danii.

Witold Lewicki.

(C. d. n.)

Z prasy polskiej.

O kierunek wydawnictw.

Stefan Żelski w „Gońcu" wyraża następujący sąd o wydawnictwach Akademii Umiejętności.

„Wydawnictwa Akademii Umiejętności odnośnie do XIX wieku, już wszczęte i dopiero zapowiedziane, przyniosą bezsprzecznie wiele korzyści nauce polskiej. Szczególnie da się to powiedzieć o wydawnictwie Daryusza Sejmu z roku 1830 i 1831. Jednakże spis zapowiedzianych wydawnictw Akademii nie obejmuje dokumentów, którebyśmy jaknajchętniej chcieli poznać. Także nigdzie indziej nie znajdujemy tych dokumentów. Mam tu na myśli papiery i dokumenty rządu narodowego z roku 1831.

„Co się stało z tymi papierami? O ostatecznem krytycznem zbadaniu dziejów roku 1831 nie może być mowy bez nich. Wszystko zaś pozwala przypuszczać, że te koła, które są *magna pars* dzisiejszych wydawnictw Akademii Umiejętności, wiedzą coś o tych papierach. Wszak archiwum szczuczyńskie, tak niedawno jeszcze zamknięte przed niepowołanymi badaczami, otwarło się przed prof. Smolką. Jak długo zaś te papiery nie ujrzą światła dziennego, wszystkie krwawe oskarżenia Mochnackiego i Mierosławskiego muszą się ostać. Nie może być mowy o rzeczywistej rewizyi poglądów bez wydania archiwum Rządu Narodowego. Dotąd nikt i nic nie zachwiało wywodów i oskarżeń Mierosławskiego.

„Wydawnictwa Akademii Umiejętności ułożono zanadto celowo".

Duma a tolerancya.

W trzeciej Dumie istnieją trzy komisye utworzone do rozważania projektów mających związek z tolerancyą: 1) do spraw wyznaniowych, 2) do spraw cerkwi prawosławnej i 3) do spraw staro-obrzędowców. Projekty ustawodawcze, dotyczące wyznania katolickiego i protestanckiego, były rozważane wyłącznie w pierwszej komisyi i tylko o tyle, o ile dotykały interesów cerkwi prawosławnej, przekazywane były do drugiej komisyi, która też rozważała częstokroć i projekty dotyczące trzeciej komisyi. W ciągu lat czterech trzy te komisye otrzymały do rozważenia 55 projektów rządowych i dwa wnioski poselskie.

Projekty te miały na celu albo zmianę dotychczasowych ustaw wyznaniowych, albo zapewnienie dominującego stanowiska wyznaniu prawosławnemu. W łonie komisyi wyznaniowych stale walczyły ze sobą dwa prawie równe prądy: jedna część posłów obstawała za możliwą wolnością propagandy religijnej dla wszystkich wyznań, podczas gdy druga część stale dążyła do utrzymania przywileju propagandy posiadanego przez cerkiew prawosławną. Nieznaczną ilością głosów komisye wypowiedziały się za cokolwiek większemi karami kryminalnemi, zmierzającemi do obrony prawosławia, ale zarazem podkreśliły konieczność obrony osób duchownych wszystkich wyznań od napaści i obrazy; w tym celu osobna podkomisya ma poddać rewizyi prawodawstwo obowiązujące. Podział komisyi na dwa obozy uwydatnił się zwłaszcza przy rozważaniu ogólnych zasad tolerancyi wyznaniowej, tak iż komisye postanowiły wnieść do Dumy dwa niezależne od siebie referaty i wybrać dwóch referentów. Jednakże rząd po zapadnięciu takiej uchwały cofnął swój projekt o wolności wyznań dla poczynienia zmian, na które zapewne długo jeszcze czekać wypadnie. W sprawie ustawy o przechodzeniu z jednego wyznania na drugie większość pierwszej komisyi ustaliła zasadę, że prawnie pozwolonem być winno przechodzenie z wyznań chrześcijańskich nietylko na inne chrześcijańskie, ale i na niechrześcijańskie wyznania. Mniejszość członków tej komisyi—utrzymywała wszakże, że państwo rosyjskie, jako chrześcijańskie, może godzić się milcząco na porzucanie chrześcijaństwa, nie ustanawiając za to

żadnych kar, lecz nie powinno zezwalać na to w drodze ustawodawczej. Większością głosów odrzucono zasadę legalizacyi pozawyznaniowego stanu, gdyż ludzi nie przyznających się do żadnej religii komisya uznała za osobników poniekąd szkodliwych dla państwa i idei chrześcijańskiej; w razie ulegalizowania ateizmu powstałyby w Rosyi rodziny bezwyznaniowe i można byłoby wówczas prawnie wychowywać dzieci bez żadnej religii, gdy tymczasem religijne wychowanie komisya uważa za obowiązek państwa chrześcijańskiego. Ustawa o zmianie wyznań, uchwalona już przez Dumę, znajduje się obecnie w Radzie Państwa. Rząd wycofał jeszcze dwa projekty wyznaniowe, mianowicie o udzielaniu rozwodów osobom prawosławnym przez sądy świeckie oraz o zmianach w zakresie prawa familijnego, wynikających ze zmiany wyznania. Zaznaczyć jeszcze należy przyjęcie przez Dumę ustawy o legalizacyi wyznania maryawickiego, przekazanej obecnie również Radzie Państwa. Jednem z największych dzieł komisyi wyznaniowych było uchwalenie przez Dumę zasadniczej ustawy o wolności wyznań i sekt staro-obrzędowych. Ustawa ta, uznawana za znaczne zwycięstwo idei tolerancyi, została jednak przerobiona w Radzie Państwa w duchu reakcyjnym i znajduje się obecnie w komisyi pojednawczej obu Izb, gdzie dalsze jej losy budzą wielką wątpliwość. Cztery lata prac komisyi wyznaniowych w Dumie dowodzą, że urzeczywistnienie manifestu tolerancyjnego z roku 1905 napotkało na znaczne i często nieprzezwyciężone przeszkody, pomimo względnie tolerancyjnego ducha samych komisyi.

„Slovenski Dennik“ o zajściach w Belgradzie.

„Slovenski Dennik“ tak ocenia postępowanie osławionego Werguna, pobitego w Belgradzie:

„Pan dr. Wergun, redaktor „Now. Wr.“ w Petersburgu zrobił nowy skandal, niewiadomo który z rzędu. Znamy Werguna i działalność jego w „Now. Wr.“ Istotnie to wstyd, że ten nieokrzesany człowiek, zaślepiony szowinizmem wielkorosyjskim i polonofobskim, musi być na każdym zjeździe słowiańskim. Już jako student obrażał polaków, gdzie tylko się dało. Wszędzie pielęgnował panslawizm, ale tylko rosyjski. Polaków nienawidził, jako opozycyonistów prawosławia; nienawidził czechów, jako postępowców i liberałów. Niechęć Werguna do polaków i ukraińców była w Wiedniu tak wielka, że nie chciał rozmawiać po polsku lub po ukraińsku, chociaż obydwoma językami włada doskonale. Każde zgromadzenie studentów, albo posiedzenie komitetów, urządzających jakąś uroczystość np. na cześć Puszkina, Preszerna (poeta słowieński), Mickiewicza, musiał on rozbić, albo przynajmniej zamącić i rozstroić.

„Rzecz widoczna, że tacy zaślepieni ludzie, nie znający nawet taktu towarzyskiego, nie nadają się na propagatorów idei słowiańskiej. Robią jej tylko wstyd i zawadzają. Słowianofilstwo głoszone przez „Now. Wremia“ i jego krzyżackich redaktorów, to reakcya przeciwsłowiańska prawosławnego panrusycyzmu, w którym niema miejsca dla żadnego języka słowiańskiego, prócz rosyjskiego i dla żadnego wyznania, prócz prawosławia“.

Mozeum Narodowe w Rapperswilu.

(Sprawozdanie za rok 1910).

Rok 41 istnienia. Na czele zarządu stoi prezes Rady i dyrektor Muzeum Józef Gałęzowski (Paryż). Obecny skład Rady muzealnej jest poza prezesem następujący: w Paryżu mieszkają (i tworzą t. zw. delegacyę Rady): Korytko Eugeniusz, Gasztowt Wacław, Obrycki Hipolit, Rubach Bolesław; w Rapperswilu mieszkają: Lewakowski Karol i Rużycki de Rosenwerth Włodz. (kustosz), w Wetzikon (obok Rapp.) Miłkowski Zygmunt (kontroler), Laskowski Zygmunt w Genewie; pozostali członkowie Rady mieszkają w kraju: Balicki Zygmunt, Bojko Jakób, Dmowski Roman, Gawroński-Rawita Franc, Tarnawski Leonard, Turski Wład. A więc na emigracyi członków 9, w kraju 6 (4 w Galicyi, 2 w Warszawie). Wiceprezesami Rady są pp. Korytko i Laskowski.

Byt instytucyi wspiera się o Towarzystwo Muzeum, składające się z członków: 1) fundatorów (3 żyjących na 20 od założenia), 2) honorowych (27 żyjących), 3) wieczystych (30 żyjących), 4) korespondentów (120 żyjących). Jak widzimy, byt zakładu nie wisi w powietrzu; zarząd ma w obecnej chwili 180 osób, obowiązanych do wspierania instytucyi bądź bezpośrednio, bądź w drodze pośrednictwa w zbieraniu zasiłków.

Fundusze Muzeum składają się: 1) z kapitału żelaznego (z zapisów, darów i wkładek specyalnie na ten cel członków wieczystych) i 2) z dochodów nie tałych.

Kapitał żelazny zaczęto formować w roku 1891, wynosi obecnie 33,176 fr. Składa się na niego 45 pozycyi, z których największa Jerzmanowskiego E. 13 tys. fr., inne od 300 do 1,000 fr. W r. 1910 nic nie wpłynęło. Dochody niestałe w r. 1910 wynosiły: 1) z wpływów nadzwyczajnych, z subwencyi m. Krakowa 500 kor. i z dochodu od walorów funduszowych fundacyi, razem 5,181 fr., 2) z opłaty zwiedzających 4,499 osób—3,224 fr. (więcej niż w roku 1909 o 183 fr.), 3) ze składek doraźnych i stałych na wydatki bieżące 2,363 fr., 4) z procentu od funduszów 266 fr., 5) sprzedaż dublikatów 985 fr. Ogółem dochody niestałe 12,020 fr.

Wydatki w tym roku wynosiły:

Koszty administracyjne (płace i in.) 11,090 fr., utrzymanie gmachu z tenutą, asekuracyą i in. 1,610 fr., wydatki na zbiory 938 fr., inne koszty 2,409 fr. Razem wydatki 15,448 fr. Przewyżka wydatków 3,427 fr.

Kapitał Muzeum z końcem r. 1910 wynosił 21,970 fr., złożony zaś jest w bankach w walorach na sumę nominalną 53,425 fr.

Tak się przedstawia strona finansowa zakładu. Życie wewnętrzne Muzeum było dość słabe. W księdze darów zanotowano pozycyi 1,386—przedmiotów 2,001, w tem przedmiotów pamiątkowych 20, numizmatycznych 6, rzeźb 2, rysunków 9, rycin 32, fotografii 43, rękopisów 149, druków 1,732.

Ze zbiorów korzystało 187 osób. Wypożyczono nazewnątrz 548 druków w 1,789 tomach, rękopisów 4,860.

Zwiedziło Muzeum 4,499 osób (najwięcej w sierpniu—961) w tem: polaków 1,233, szwajcarów 2,069, niemców 398, frzncuzów 285, włochów 135, amerykanów 86, anglików 79, rosyan 69, czechów 33 i t. d. O pracy w Muzeum sprawozdanie wyraża się lakonicznie i urywkowo.

Wiele miejsca zajmuje w sprawozdaniu protokół zeszłorocznego zjazdu Rady, znany czytelnikom z współczesnych korespondencyi. Na posiedzeniu Rady wiele się mówiło o niedoborze z r. 1909. Zaradzić mu może ofiarność z kraju.

Inny zgoła obrót wzięła dyskusya na posiedzeniu Rady. Na wniosek p. Rawity-Gawrońskiego uchwalono radzić nad rozbiorem instytucyi, aby dyrekcyi ulżyć troski finansowej przez oddanie biblioteki jednemu z miast galicyjskich. Ze sprawozdania nie widać, aby radni zaglądali do aktów, czy na takie rozbiory pozwala wola fundatorów, ale dalej się zastanawiają nad tem, co i w jakiej postaci pozostanie do zarządzania w Muzeum, skoro zasadniczą większą część zbiorów z niego się wyłączy; nie zastanawiano się też nad tem, dlaczego te przepiękne, specyalne zbiory Poloniki europejskiej (nb. nieuporządkowane jeszcze). Zarząd ma ofiarować gminie m. Lwowa, lub Krakowa, nie zaś gminie m. Tarnowa, lub Stanisławowa.

Uchwale zarządu Muzealnego sprzeciwił się jedynie Z. Miłkowski.

Po za sprawozdaniem z toku spraw w samej instytucyi mieszczą się w roczniku sprawy funduszów, którymi instytucya zarządza, a więc funduszu stypendyalnego im. Kr. Ostrowskiego.

Fundusz ten wykazywał w r. 1910 w przychodach 31,247 fr., w wydatkach 25,752 fr. Wraz z nadwyżką z r. 1909 pozostaje na rok 1911—20,018 fr. W roku 1910/11 wypłacono stypendyów 44, mianowicie studyującym w Krakowie 15, w Paryżu 6, w Genewie 5, w Fryburgu 4, w Leodyum, Lwowie, Wiedniu i Zurychu po 3, w Coethen i Gracu po 1; ogółem stypendya otrzymało 37 mężczyzn i 7 kobiet. Stypendya są małe; jedno wynosi miesięcznie 50 fr., 14 po 40 fr., 8 po 35, 16 po 30 i 5 po 25 fr. miesięcznie. Razem wydano na rok 18,600 fr. W r. 1911—12 budżet przewiduje do rozdania 15,900 fr.

Na tem się kończy sprawozdanie.

Robotnik polski w Niemczech.

Do jakiego stopnia przemysł i rolnictwo w Niemczech zależne są od robotnika polskiego z Galicyi i Królestwa, wykazuje ponownie urzędowe sprawozdanie o ruchu robotników zagranicznych w Niemczech za miesiąc maj.

W sprawozdaniu tem spotykamy zaraz na wstępie gorzkie biadania, że położenie rynku robotników z Rosyi i Austro-Węgier w miesiącu maju, w porównaniu do poprzedniego miesiąca, nie polepszyło się. Wzdłuż całej granicy wschodniej i południowo-wschodniej okazał się bardzo dotkliwy brak ludzi, zwiększony popyt o zmniejszoną podaż. Wskutek tego nie było można pokryć istniejących potrzeb. Dopływ robotników wędrownych z Rosyi (Królestwa) ustał niemal zupełnie i pod tym względem zapanował ogólny brak robotnika; kobiecych sił roboczych nie można było wcale dostać. Najbliższe okolice graniczne Rosyi są widocznie tak wyczerpane, że nawet w przedsiębiorstwach zachodnich prowincyi rosyjskich daje się uczuć dotkliwy brak robotnika. Dlatego też zrozumiałą jest rzeczą, że pracodawcy tych okolic dopływowi robotnika rosyjskiego do Niemiec stawiają wszelkie możliwe trudności. Zważyć dalej trzeba, iż także silna emigracya zamorska, oraz ciągle rozwijający się ruch żeglugowy po rzekach krajowych pozbawia niemiecki rynek robotniczy wielu sił roboczych.

Również okazał się w maju brak robotnika w obwodach nadgranicznych w Galicyi. Emigracya do Ameryki była znacznie większa, aniżeli kiedykolwiek dawniej. Codziennie wywoziły dwa specyalne pociągi całe rzesze robotników na Hamburg, Bremę i Antwerpię do Kanady lub Brazylii, i to po większej części ludzi młodych i silnych, którzy już dawniej przez kilka lat pracowali w Niemczech, a obecnie giną dla niemieckiego rynku roboczego. Tylko część robotników wstrzymaną została w swej ojczyźnie wskutek wyznaczenia wyborów do Rady państwa w połowie czerwca, dlatego też spodziewano się pod koniec czerwca ożywienia dopływu robotnika galicyjskiego do Niemiec.

W ciągu maja domagano się także w większej mierze robotników węgierskich, lecz podaż ani w przybliżeniu nie odpowiadała popytowi. Wielcy właściciele ziemscy w południowych Węgrzech uprawiają w ostatnim czasie więcej aniżeli w innych latach, buraków cukrowych i zakładają obszerne nowe winnice, dając tem samem swym robotnikom sposobność dobrych zarobków w swej ojczyźnie. Robotnicy z Górnych Węgier gromadnie przytem wynosili się do Moraw, gdzie znajdowali lepsze zarobki i rychlejsze terminy pracy.

Podaż robotników włoskich była w maju bardzo znaczna, wskutek czego w zagłębiu rzek Rury i Sary (nad Renem) nie słyszano skarg na brak robotnika. Również w Badenii, Wirtembergii i w Alzacyi podaż odpowiadała popytowi tak w przemyśle, jak i w rolnictwie. Zauważono szczególnie wielki dopływ robotników polaków i rusinów, sprowadzonych przez agentów na Bazyleę i Brienz do południowo-zachodnich okolic przemysłowych, a robotnicy ci, wskutek małych swoich wymagań co do płacy, zaczynają już powoli wypierać robotnika włoskiego. Także francuscy agenci starają się usilnie o pozyskanie robotników włochów dla kopalń francuskich. Dopływ robotników z Holandyi, którzy mają większy pociąg do przemysłu, aniżeli do rolnictwa, i z Danii, nie przekraczał zwykłych granic.

Tak brzmi w streszczeniu urzędowe sprawozdanie niemieckie z „rynku roboczego“ w Niemczech.

Z tego powodu „Dziennik“ lwowski pisze:

„Jest ono dla nas pod kilku względami bardzo pouczające. Nasamprzód uprzytomnia nam ponownie, jaki to cios zadać byśmy mogli Niemcom, gdybyśmy umieli robotników naszych zatrzymać w kraju. Powtóre dowiadujemy się, gdzie osiągnąć można znaczniejsze jeszcze zarobki, niż w Niemczech, a także, jakiemi drogami sprowadza się robotników naszych do południowych Niemiec, bo nawet przez szwajcarską Bazyleę. A więc zapewne robotników, o których opinia publiczna u nas sądzi, że emigrują do... Francyi. Dla naszych instytucyi emigracyjnych ważne z tego sprawozdania wypływają wskazówki“.

Oświadczyny miłosne w świetle statystyki.

Jeden ze statystyków zadał sobie trud, aby procentowo wykazać, jakie jest zachowanie się mężczyzn i kobiet podczas oświadczyn. Jego zdaniem 36% mężczyzn przyciska przedmiot swej miłości w chwili wyznania do piersi, 24% pieczętuje namiętne wyznania pocałunkami w usta, 4% czyni to samo, całując włosy ukochanej, 2% okrywa pocałunkami jej ręce, 2% pada na kolana w chwili rozstrzygającej, 20% połyka gorączkowo ślinę, 10% otwiera i zamyka nerwowo usta, nie mogąc wymówić ani słowa, a 2% oświadcza się stojąc na jednej nodze... A teraz co do kobiet: 60% pada bez słów w objęcia oświadczającego się, na którego deklaracyę były zupełnie przygotowane, 20% rumieni się i ukrywa twarz w dłonie, 6% pada na krzesło nieprzytomnie, 4% słucha z prawdziwą niespodzianką mowy wielbiciela, 4% patrzy na ukochanego niemo w oczy, a reszta — wybiega z pokoju, zanim on skończy mówić, — aby to wielkie wydarzenie jak najśpieszniej opowiedzieć mamie.

Z prasy rosyjskiej.

Z powodu wydalenia słuchaczek Instytutu medycznego „Birżew. Wiedom.“ piszą:

„W ten sposób dochodzi się do dziwnej konkluzyi: walka ze zjawiskami politycznemi prowadzona jest za pomocą niweczenia nauki i wykształcenia.

Taka niszczycielska i antypaństwowa metoda, wywołać musi oburzenie w społeczeństwie. Do czegoż może doprowadzić w dalszym ciągu tego rodzaju polityka, nie licząca się z potrzebami i interesami kraju?

Przedstawiciele wszystkich ministerstw na naradzie wiosennej w sprawie otwarcia wyższych zakładów naukowych oświadczyli jednogłośnie, że daje się u nas odczuwać brak lekarzy.

Nawet więc ze ściśle praktycznej strony, cios zadany instytutowi jest dla kraju ciosem, którego moralnych następstw nie można obliczyć...

Mamy przed sobą objawy zupełnego zwrotu polityki ministerstwa oświaty do czasów Runicza i Magnickiego“.

„Riecz“ podaje historyę oficera, który doniósł o nadużyciach i, spełniając ten swój obowiązek moralny i służbowy, ściągnął na siebie następstwa zgoła nieprzewidziane w żadnym kodeksie.

„Oficer, z obowiązku służbowego zwrócił uwagę na nieporządki w buchalteryi w klubie oficerskim i uporczywie zaczął dążyć do ich wykorzenienia. W rezultacie jednak sam został usunięty z urzędu „dla dobra służby“. Gdy jednak i wówczas nie chciał dać za wygranę, władze, podejrzewając go o nienormalny stan umysłu, poddały go obserwacyi. Niewątpliwie, że władza miała wszelkie podstawy do takich podejrzeń. Nie mogła ona widocznie przypuszczać, by człowiek trzeźwy mógł w naszych warunkach dążyć do prawdy.

Koniec tej smutnej epopei potwierdził tylko o ile władze miały racyę. Na ławie oskarżonych wypadło zasiąść samemu oskarżycielowi i pomimo jego gorącego przemówienia, pomimo powoływania się na ukończony dopiero co proces moskiewski, został on skazany na karę“.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Awiator polski na Wołyniu.** Pan Emanuel Małyński, sprowadziwszy do majątku swojego na Wołyniu dwa aeroplany systemu „H. Farman“ — odbywa na miejscu próby wzlotów. Ma on wykonać podróż napowietrzną po swych majątkach: Berezno — w powiecie rówieńskim, Niewirków—w powiecie rówieńskim, Zabara—w powiecie zwiahelskim, Orzechowce—w powiecie starokonstantynowskim i Bilcze—w powiecie dubieńskim.

P. Małyński jest uczniem Wilbura Wright'a, Paula Tissendier'a, Henry Farman'a, Van den Born'a—wykonał w roku ubiegłym wzlot okrężny: Paryż—Orlean—Chartres—Chateaudun—Paryż—około 400 kilometrów na wysokości—600 metrów, otaczając wieżę katedry w Chartres dwukrotnie.

P. Małyński jest właścicielem sławnego aparatu systemu Wright'a, na którym hrabia Lambert wykonał pierwszy wzlot po nad Paryżem, okrążając wieżę Eifla. Magistrat Paryża ofiarował P. Małyńskiemu 50,000 fr. za ten historyczny aeroplan—właściciel jego jednak wolał go mieć u siebie w majątku, gdzie pozostaje pod specyalną opieką.

Dnia 14 b. m. p. Małyński dokonał wzlotu na wysokość 1,000 metrów i utrzymywał się na tej wysokości w ciągu 45 minut.

P. Małyński jest w sferach sportowych paryskich znany jako wytrawny fechmistrz i znakomity strzelec z pistoletów pojedynkowych. Jako właściciel 60,000 dziesięcin ziemi na Wołyniu, dba o całość swej fortuny, dbając o dobrobyt pracujących w jego majątkach licznych oficyalistów.

— **Obszar zasiewów w gub. podolskiej.** W roku bieżącym zasiano w gub. podolskiej 2,013,075 dzies., z tego przypada 859,992 dzies. na oziminy, a 1,153,083 na zboża jare. Według powiatów ogólna ta liczba dzieli się jak następuje: w pow. kamienieckim zasiano 145,251 dzies., w bałckim 442,710 dziesięcin, w bracławskim — 128,292, w winnickim — 120,564, hajsyńskim—159,013, latyczowskim—99,248, lityńskim—148,894, mohylowskim—121,165, olgopolskim—165,430, płoskirowskim—152,535, uszyckim—126,590 i jampolskim — 193,383. Zginęło zasiewów ogółem w gubernii 21,009 dzies. (16,263 dzies. ozimin i 4,746 jarych) z tego w pow. kamienieckim—3,194 dzies., w pow. bałckim—9,466, bracławskim—768, winnickim—267, hajsyńskim — 809, latyczowskim—131, lityńskim—5, mohylowskim—896, w olgopolskim — 0, płoskirowskim — 796, uszyckim—2,486 i jampolskim—2,296. Przy rozpoczęciu robót polowych w złym stanie okazało się w pow. kamienieckim—3,194 dzies., w pow. bałckim—65,080 dzies., bracławskim—9,310 dzies., winnickim—1,533 dzies., hajsyńskim — 11,145 dzies., latyczowskim — 347, lityńskim—738, mohylowskim—435, olgopolskim—7,051, płoskirowskim—3,150, uszyckim—9,411 i jampolskim—16,589 dzies.

— **Ołyka** *10 lipca.* Ołycka kolegiata tak jest otoczona policyjną opieką, że prawie codzień odwiedzają i pytają badawczo o różne duchowne i świeckie osoby, nawet tu nieznane, a niektóre zmarłe od kilku lat. Nawet nocne straże czatują do godz. 4 rano, kogoś tropią lub węszą.

Wybory w gub. kijowskiej.

Dn. 17 b. m. odbyły się w Wasylkowie wybory radnych ziemskich z kuryi rosyjskiej z pow. Wasylkowskiego.

Wybrani radni posiadający całkowity cenzus: A. Iwaszczenko, Antonow, K. Lepliński, J. Moszkow, P. Płachow, W. Sachnowski, członek Rady Państwa Chanenko, S. Szlejfer i włościanie: Zieleński, Kirpicz, Zaparz, Zasorin, Kulik, przedstawiciel od towarzystw (z trzeciej listy) D. Karpenko, od posiadaczy drobnego cenzusu—S. Antepowicz, Simirenko, Ługowoj, dymisyonowany pułkownik Kaszinskij i włościanin Burkat i szlachcic Daniłow.

Wybory w powiecie kijowskim.

Wczoraj w domu ludowym na Łukjanówce odbyły się wybory radnych ziemskich powiatu kijowskiego z kuryi rosyjskiej. Stawiło się na wybory 243 wyborców.

Przewodniczył powiatowy marszałek szlachty, p. D. Dawydow.

Od godz. 10 ej zaczęło się zapisywanie nadjeżdżających wyborców i sprawdzanie ich legitymacyi. Wszystko odbyło się gładko, bez żadnych zajść. Gdy już zebrało się dość osób, rozpoczyna się agitacya przedwyborcza. Krążą dwie listy. Jedna blokowa, ułożona na szeregu zebrań przedwyborczych przez stronnictwo p. Demczenki, druga, sformowana na poczekaniu, pod nazwą listy ziemskiej, powstała z inicyatywy br. Orgis-Rutenberga i gen. Czekmarewa. Do pierwszej listy weszli pp.: G. Wiszniewskij, A. Wiszniewskij, W. Demczenko, I. Denisuk, S. Żuczkowskij, A. Kich, I. Kewlicz, W. Krasowskij, I. Łoszinskij, P. Łobko-Łobanowskij, A. Lubinskij, G. Minut, A. Petriczek, B. Procenko, A. Popow, W. Sawickij, P. Samojłow, M. Stradomskij, I. Sudakow, M. Sundstrem, H. Trytszel, M. Trofimow, ks. W. Trubeckoj i W. Cytowicz. Na drugiej liście umieszczeni pp.: I. Chiżniakow, T. Gwozdik, B. Presnuchin, S. Tołoczinow, I. Ditinienko, M. fon Mekk, O. Sokołowskij, M. Sundstrem, P. Tołstoj, S. Pustowoj, B. Jeremiejew, B. Procenko, A. Lubinskij, I. Sudakow, M. Trofimow, W. Cytowicz, A. Rakoczy, M. Lewitskij, A. Sidorenko, P. Łobko Łobanowskij, M. Sadowskij, K. Szulc, A. Berlizow, P. Fuzik.

Porównywując obydwie listy, odrazu można spostrzedz, iż niema tu mowy o jakiembądź zabarwieniu politycznem każdej z nich. Na jednej i na drugiej znalazły się osoby należące do najrozmaitszych partyi i stronnictw i gdy na pierwszej z nich znajdujemy nazwiska tak wybitnych postępowców, jak dr. Stradomskij, dr. Trofimow i innych, na drugiej spotykamy zdeklarowanych przedstawicieli skrajnej prawicy—Chiżniakowa, Gwozdika, Fuzika, nacyonalistów—Procenki, Lubinskiego i innych, nie tak dawno jeszcze, w czasie miejskich wyborów w Kijowie, walczących na wręcz przeciwnych listach. Zresztą powtarzające się stale nazwiska na jednej i drugiej liście świadczą, iż nie było tu odrębności partyjnej. Walka toczyła się właściwie dokoła osób, a nie haseł politycznych. Postępowiec br. Orgis-Rutenberg w sojuszu z prawicowcem gen. Czekmarewem zwalczali nacyonalistę p. Demczenkę. Ten ostatni zawczasu stworzył własną partyę, werbując do niej osoby najpopularniejsze wśród wyborców bez względu na *credo* polityczne, przeciwnicy jego, pragnąc rozbić szeregi p. Demczenki, usiłowali rozstrzelić głosy, i przeciągnąć na swoją stronę przedstawicieli nieruchomości i włościan, umieszczając na liście jaknajmniej ziemian.

Przewaga pierwszej listy zaznaczyła się już przy głosowaniu kartkami. Wówczas, gdy kandydaci, umieszczeni na niej, przechodzili przeciętnie 196 głosami, za drugą listą głosowało zaledwie 29 głosów.

O godz. 3-ej rozpoczęto balotowanie gałkami. 7 kandydatów z drugiej listy, między innymi pp. Chiżniakow, Gwozdik, Szulc, cofnęli swe kandydatury, na listach pozostało 34 nazwiska. Po pierwszem balotowaniu okazało się, iż przeszła całkowicie 1 lista, a mianowicie: 11 od ziemian—pp.: Wiszniewscy, Demczenko, Kich, Krassowskij, Łoszinskij, Petryczek, Sawickij, Sundstrem, ks. Trubeckoj, Tritszel; 1 od Bojarki — d-r Stradomskij; 5 od Światoszyna — d-r Trofimow, Procenko, Sudakow, Lubinskij i Cytowicz; 6 od Demijówki — Łobko-Łobanowskij, Żuczkowskij, Popow, Samojlenko, Minut, Kiewlicz i 1 od Szulawki — p. Denisiuk. Wszyscy wybrani otrzymali 225 — 183 gałek białych, wówczas gdy kandydaci z listy współzawodniczącej, nieumieszczeni na zwycięskiej, otrzymali około 65 głosów. Najwięcej głosów, ma się rozumieć, otrzymali kandydaci, umieszczeni na obydwu listach.

Po ogłoszeniu wyników wyborów, na wniosek p. Demczenki, wysłano telegram z wyrazem uczuć wiernopoddańczych, oraz drugi do prezesa rady ministrów, p. Stołypina z podziękowaniem za przeprowadzenie ziemstw. W końcu stronnicy p. Demczenki urządzili mu głośną owacyę za energiczne przeprowadzenie kampanii wyborczej.

Józef Kościelski*)

O mowo polska!

O mowo polska! mowo rozśpiewana
W pieśniach poetów, w historyi stuleci,
Otoś jest teraz na pastwę wydana:
Dławiąc się w piersi naszych drogich dzieci.

O mowo polska! mowo naszej ziemi
Krwią przesiąkniętaś—otóż przemoc wroga
Chce cię nam wydrzeć, byśmy byli niemi;
Nie wolno tobą modlić się do Boga.

Lada ptak nuci swą melodyę polną,
Każdy dźwięk wolny wśród świata prze-
(stworzy;
Tobie się tylko odezwać nie wolno
W państwie „porządku i bojaźni Bożej“.

Ale cokolwiek naród jeszcze spotka
Nie zginiesz nasza ty umiłowana
Mowo praojców, rodzima i słodka,
Wyssana z mlekiem, z mogił podsłuchana!

Ty myśli polska, tobie teraz trzeba
W duszach się wszystkich zestrzelić protestem,
Póki zmężniała nie tryśniesz do nieba
Wielkim okrzykiem: oto żyję! jestem!

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 20 (2) lipca Czesława W.
Jutro 21 (3) lipca Praksedy P. M.

Wschód słońca o godz. 4 **m.** 29
Zachód słońca o godz. 7 **m.** 42.
Długość dnia godz. 15 **m.** 13

Kalendarzyk Historyczny.

2 sierpnia n. st.

Roku 1593. Król Polski Zygmunt III udaje się do Szwecyi celem objęcia tronu po śmierci ojca Króla Jana III w towarzystwie nuncyusza papieskiego Malaspina, Jana Tarnowskiego podkanclerzego i wielu innych z rycerstwa i dworu.

*) Pisma poznańskie przypominają wiersz, zmarłego przed tygodniem ś. p. Józefa Kościelskiego, napisany pod wrażeniem prześladowania dziatwy polskiej pod zaborem pruskim.

— **W sprawie wystawy rolniczej.** W poniedziałek d. 18 lipca na posiedzeniu kijowskiej komisyi gubernialnej do spraw ziemskich i miejskich wysłuchano skargę grupy kupców z placu Troickiego na uchwałę kijowskiej rady miejskiej z powodu przeznaczenia całego placu pod terytoryum wystawy rolniczej. Motywy przytaczane przez kupców, podawane były przez nas w swoim czasie. Zarazem komisyi przedstawiono wyjaśnienie, jakie dał na skutek tej skargi kijowski prezydent miasta. Wyjaśnienia te sprowadzają się do następujących punktów: 1) urządzenie wystawy na terytoryum placu Troickiego doprowadzi do jego uporządkowania, przyczem będzie tam urządzony skwer; 2) plac Troicki jest jedynem stosownem miejscem do urządzenia wystawy i 3) pretensye grupy kupców nie mogą mieć poważniejszego znaczenia. Wysłuchawszy powyżej wyłuszczonego, komisya gubernialna do spraw ziemskich i miejskich uznała, że skarga grupy kupców, wobec przedstawionych przez prezydenta miasta wyjaśnień, jest bezpodstawna i że jeśli skarżący uważają, iż prawa ich są naruszone przez zarząd miejski, to od nich zależy zwrócić się ze skargą do odnośnego sądu. Wobec tego komisya gubernialna zdecydowała pozostawić skargę grupy właścicieli sklepów bez następstw, jako bezpodstawną.

— **Paszporty zagraniczne.** Ostatniemi czasy niejednokrotnie wynikały sprawy, czy osoby, które przetrzymawszy paszport zagraniczny, nie zapłaciły z różnych przyczyn kary pieniężnej, przypadającej za przetrzymanie tego paszportu, mogą otrzymywać dowody legitymacyjne.

Departament policyi obecnie wyjaśnił, iż niezapłacenie kary za przetrzymanie paszportu zagranicznego nie może być przeszkodą do otrzymania dokumentu legitymacyjnego wogóle i ma znaczenie jedynie wówczas, gdy dana osoba pragnie powtórnie otrzymać paszport zagraniczny.

— **Egzaminy.** W Kijowskiem 2-iem gimnazyum egzaminy do klasy wstępnej i 1-ej, odbywać się będą 8, 9 i 10 sierpnia.

— **Zesłanie administracyjne.** Za należenie do kijowskiej grupy rosyjskiej s. d. partyi robotniczej, minister spr. wewn. postanowił wysłać z Kijowa w drodze administracyjnej na 2 lata, do gub. wołogodzkiej, pod jawny nadzór: słuchaczy kijowskiego instytutu handlowego Nachmana Kaca—Kapelinskiego, studenta politechniki—Wiesława Dąbrowskiego i Awanesa Łazowa—Łaziewa.

Następnie słuchacza kijowskiego instytutu handlowego, Abrama Zalmana, Chejfera, studenta uniwersytetu, Stanisława Podwysockiego, słuchaczkę kijowskiego instytutu handlowego—Eugenię Grigorowicz; — szkoły dentystycznej — Małkę Leję Towbinę, mieszczanina Bejnesa Magidowa, włościanina Maksyma Woroniczewa, słuchaczkę wyższych kursów żeńskich Maryę Powysocką, Witolda Skarzyńskiego, Chanę Wagner i Antoninę Mieduszczenko postanowiono oddać na dwa lata pod jawny nadzór policyi, w miejscowościach przez nich samych wybranych, poza obrębem stolic i gub. kijowskiej.

— **Polepszenie żeglugi na Dnieprze.** W kijowskim okręgu komunikacyi otrzymano wiadomość o tem, że minister komunikacyi rozpatrzył projekt polepszenia warunków żeglugi pomiędzy Gradyżskiem a Ekaterynosławiem. Według poczynionych obliczeń na dokonanie odnośnych robót potrzeba około 2 mil. rb., z których do preliminarza ministerstwa komunikacyi, minister uznał za możliwe wnieść tylko 200 tysięcy rb.

— **Policya w klubie.** W nocy na dzień wczorajszy policya dokonała rewizyi w klubie myśliwskim (Kreszczatyk № 50). W chwili ukazania się policyi grano tam w karty.

Wśród grających były osoby, nie mające do tego prawa, na mocy ustawy. Przy rewizyi buchalteryi wykryto w księgach różne niedokładności, o czem też spisano protokół. Kierownicy klubu zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

— **Przyczyny rozbicia się pociągu w Motowidłówce.** Jak wiadomo na stacyi Motowidłówka istnieje system blokowej sygnalizacyi i wszystkie czynności zwrotnicze skoncentrowane są w budce blokowej. Przy takim systemie nie potrzeba zwrotniczych, ani innych tego rodzaju funkcyonaryuszy, gdyż wszelkie tego rodzaju czynności spełniają pomocnicy naczelnika stacyi na swoich dyżurach. Każdy z nich musi dyżurować przez 2 noce z rzędu, z przerwą w ciągu dnia. Zazwyczaj jeden pomocnik przyjmuje pociągi, a drugi je wypuszcza, udziela informacyi i t. d. W ów dzień fatalny, kiedy się zdarzyła wiadoma katastrofa, pomocnik naczelnika Mohilewski, wypuścił pociąg pospieszny na Odesę. Pociąg ruszył. Po torze szedł chłopiec, jak się okazało potem Olejnik, z Czarnorudki. Na sygnały maszynisty nie zwracał on uwagi i nie schodził z toru. Pociąg wpadł wreszcie na niego i pokaleczył go. Pociąg zatrzymano i cofnięto na tor zapasowy, a chłopca podniesiono. Wypadek ten zdenerwował bardzo Mohilewskiego i wypuszczając powtórnie pociąg nastawił zwrotnicę № 4, zamiast № 6, co było jak wiadomo powodem katastrofy.

Zwłoki konduktora Kołomienki, który padł ofiarą tej strasznej pomyłki, osierocając żonę i 4 dzieci, znajdują się w szpitalu kolejowym, tamże znajduje się w nieprzytomnym stanie Olejnik. Stan jego jest beznadziejny.

— **Z rozkazu do policyi.** Policmajster kijowski zwraca uwagę komisarzów policyjnych na to, że stojkowi dla regulowania ruchu dorożkarskiego, nie korzystają z wprowadzonych niedawno w tym celu białych laseczek, lecz machają rękami. Wobec tego policmajster zaleca przestrzegać, by stójkowi używali nadal wspomnianych lasek.

— **Porządki w szpitalu.** Inspektor lekarski, p. Ornacki zawiadomił gubernatora kijowskiego, iż w d. 29 czerwca zwiedził on szpital Aleksandrowski i stwierdził straszliwe przeludnienie wydziału akuszeryjnego. Dawniej przepełnienie wydziału wyrażało się tem, iż położnice lokowano nietylko w salach szpitalnych, lecz i na korytarzach, teraz doszło ono do tego, iż chore kobiety leżą na podłodze między łóżkami. D-r Ornacki oświadcza, iż niejednokrotnie obserwował w Kijowie źle urządzone szpitale, gdzie chorzy leżeli na podłodze, w jednym zaś, rządowym, nie tylko obok łóżek, ale nawet pod łóżkami, lecz nie dopuszczał on możności takiego stanu rzeczy w szpitalu akuszeryjnym, gdzie tak łatwo o zakażenie krwi. Powietrze w oddziale jest strasznie ciężkie, pomimo iż okna w nim były otwarte, a na podwórzu dość chłodno, na jedno łóżko przypada zaledwie 2 sąż. sześc. powietrza, co sprzeciwia się wszelkim wymaganiom hygieny.

Gubernator kijowski przesłał powyższe sprawozdanie prezydentowi miasta i polecił niezwłocznie zarządzić środki ku uregulowaniu stanu rzeczy.

— **Zwiększenie oświetlenia**. Komisya oświetlenia miasta uchwaliła zwiększyć ilość latarni elektrycznych we wszystkich dzielnicach miasta o 60 i postanowiła zażądać od rady miejskiej specyalnych kredytów.

— **Zamknięcie kinematografu**. Policmajster wydał rozporządzenie zamknięcia kinematografu w „Chateau des Fleurs" za demonstrowanie obrazów pornograficznych dla dorosłych.

— BURZA. Wczoraj wieczorem w czasie burzy piorun uderzył w dom № 23 przy ul. Konstantynowskiej, ześlizgnął się po rynnie i ogłuszył stójkowego Zarnickiego. Od pioruna wszczął się pożar, który ugasiła podolska straż ogniowa. Policyant odniósł lekkie poparzenie.

— BEZPRAWNI. Policya zarządziła obławę w Puszczy Wodnej i aresztowała 5 bezprawnych żydów. W d. № 63 przy ul. Dolny Wał, aresztowano również jednego żyda nie mającego prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— W NAPADZIE HISTERYI. Przy ul. Trzech Świętych w d. № 5, N. Szczegłowa w ataku histeryi zażyła znaczną dozę trującego proszku. Lekarz „Pogotowia" uratował jej życie.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Przejeżdżający swoim powozem, po ul. Aleksandrowskiej brandmajor A. Sewastjanow, przejechał głuchoniemego N. Poberežnikowa. Pokaleczonego P. „Pogotowie" odwiozło do szpitala Aleksandrowskiego.

— PORANIENI PRZEZ WOŁA. Do letniego mieszkania kapitana Szpakowskiego na Syrcu wpadł wół. W podwórzu rzucił się on na żołnierzy łuckiego pułku: A. Bałka i E. Zrichina i obydwóch poranił rogami, poczem tego ostatniego poważnie. Zrichina wysłano do szpitala wojennego.

— KRADZIEŻ. W meblowanych pokojach w d. № 104 przy ul. Żylańskiej skradziono Mikołajowi Agiejewowi 865 rb. Na mocy podejrzenia o kradzież aresztowano niejakiego Gusiewa, który przyjechał do Kijowa wraz z A.

— ZAGADKOWA ŚMIERĆ. Przy ul. Nadbrzeżno-Kreszczatyckiej wprost d. № 5 stróż znalazł na chodniku leżącego w nieprzytomnym stanie niewiadomego mężczyznę lat około 35. Odwieziono go do cyrkułu padolskiego dokąd wezwano Pogotowie. Lekarzowi Pogotowia nie udało się jednak ocucić go i niewiadomy nie przychodząc do przytomności zmarł. Zwłoki jego odesłano dla dokonania sekcyi do szpitala Aleksandrowskiego.

— RABUNEK. Na terytoryum dworcowem, na stokach kolejowych, w pobliżu składu nafty br. Nobel, dwaj „chuligani" ograbili Piotra Sienkiewicza zabierając mu obuwie.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 19 (1) sierpnia 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	12,1	18,9	16,0
Barometr przy 0 w m. m.	749,8	749,2	748,1
Stop. wilgotności w proc.	82	53	66
Kier. i szyb. wiat. (w m. na s.)	PłnW 5	Płn. 4	Płn. 3
Chmur. wedł. 10 st. sys.	0	6	8
Ilość opadów w mm.	—	—	—

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	21,9
Najniższa	10,4
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	15,7
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	20,3

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Maksimum barometryczne na północnym zachodzie Rosyi — Ryga 774 mm i na wschodzie—Ekaterynburg; minimum w Wielkobrytanii—Walencya 751 i na morzu Czarnem — Batum 759 mm. Opady atmosferyczne w dorzeczu Wołgi i w Krymie. Temperatura powyżej normy na północy, poniżej normy w pozostałej Rosyi. Przewidywana pogoda: podwyższenie temperatury na północnym wschodzie, ciepło a miejscami upały na północnym zachodzie i w Krymie, chłodnawo w dorzeczu Kamy, temperatura umiarkowana w pozostałych rejonach, deszcze możliwe miejscami na południu.

KRONIKA POLSKA.

— **Nowe ograniczenia**. Petersburski korespondent „Warsz. Słowa" donosi, iż w ministeryum oświaty opracowywany jest projekt o ograniczeniu praw eksternów bez różnicy wyznania. Ograniczenia zasadzają się na tem, iż eksterni nie będą dopuszczani do tych wyższych zakładów naukowych, w których istnieją egzaminy konkursowe.

Ograniczenie to jest bardzo ważne dla młodzieży polskiej, kształcącej się w zakładach naukowych prywatnych i otrzymującej następnie świadectwa dojrzałości na prawach eksternów.

— **Sprawozdania**. Wydane świeże zeszyty „Sprawozdań z posiedzeń Tow. Naukowego Warszawskiego" za kwiecień i maj r. b. zawierają komunikaty literackie i historyczne pp.: Fr. Pułaskiego „Nowe szczegóły o Biernacie z Lublina". Br. Chlebowskiego „Jak powstały „Dziady" kowieńskie", M. Rowińskiego „Uwagi nad niektórymi przekładami Felicyana Faleńskiego" oraz L. T. Baranowskiego „Ze studyów nad stosunkami prawno-agrarnymi wsi Małopolskiej w ostatnich wiekach istnienia Rzeczypospolitej", nadto zaś szereg sprawozdań z referatów w zakresie nauk matematycznych i przyrodniczych, opracowanych przez pp. Chłapowskiego, B. Możejkę, Z. Weyberga, M. Minkowskiego, J. Tura, W. Zarembiankę-Cielecką i S. Mikłaszewskiego.

— **„Nietykalność"**. Pani Zofii Kicińskiej ze Żmudzi, w pow. chełmskim, generał-gubernator warszawski zabronił mieszkać w granicach gub. lubelskiej i siedleckiej za umieszczenie w jej majątku Żmudź bez pozwolenia władzy w niszy ogrodzenia murowanego na drodze z Dryszczowa do Łaszczan statuy Matki Boskiej z napisem „treści przeciwpaństwowej".

— **Ze statystyki Niemiec**. Wedle ostatniego sprawozdania niemieckiej centrali robotniczej, wydano w bieżącym roku kart legitymacyjnych dla zagranicznych robotników 588,354. Największą liczbę stanowią polacy w ilości 323,326, następnie rusini 82,092, węgrzy 23,200, włosi 39,672, holendrzy i belgijczycy 53,995, a niemcy z Rosyi i Austryi 66,000. Przeważnie robotnicy zagraniczni zatrudnieni są w rolnictwie. Stosunek jest następujący:

	w rolnictwie	w przemyśle
polaków	281,813	30,891
rusinów	47,190	39,340
włochów	70	36,000

— **Kłopoty rządu pruskiego**. Zmniejszanie się ludności w Prusach Wschodnich przejmuje ten rząd wielką obawą. Wychodztwo z Prus Wschodnich nigdy jeszcze tak silnie się nie zaznaczyło, jak w ostatnich 15 latach. Niektóre miasteczka mają obecnie mniej ludności aniżeli miały w roku 1782; Szirwind np. liczy dzisiaj o 79 mieszkańców mniej, aniżeli w owym roku w XVIII stuleciu. W wielu gminach od r. 1895 ludność zmniejszyła się o 25 do $33^1/_3$%. W Prusach Zachodnich stosunki przedstawiają się także bardzo smutno.

Przekłady Reymonta. Świeżo ukazał się przekład „Chłopów" w miesięczniku „La revue de Paris", dokonany przez panią M. de Bovet i p. Stanisława Kochanowskiego, p. t. „La terre et la femme". Po ukończeniu wyjdzie w książkowem wydaniu firmy Hachette'a. Przekład niemiecki ukaże się niebawem w książkowem wydaniu firmy Diederichsa w Jenie, w przekładzie p. Kaczkowskiego, tłumacza Norwida na język niemiecki. Nosić on będzie tytuł: „Die polnischen Bauern". Pisma francuskie w specyalnych felietonach podnoszą wysoko talent pisarski Reymonta, a wśród nich artykuł p. Wyzewy w „Revue des deux mondes" oświetla wybitne zasługi Reymonta, jako pisarza narodowego pierwszej miary wśród przywódców bogatej i szczytnej polskiej literatury narodowej".

— **Osobiste**. Pan Jan Rogowski, rodem z Obodówki na Podolu ros., po złożeniu wszystkich egzaminów z odznaczeniem, otrzymał w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

— PP. Antoni Buczkiewicz, rodem z Zagrzynek, Józef Kuć z Jabłonny Lackiej, Adolf Edelman z Działoszyc (w Król. Polsk.) i Stanisław Okoniewski doktor medycyny uniwersytetu kazańskiego z Kijowa, otrzymali w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów medycyny, a zaś Adalbert Stanisław Turczyński, rodem z Żytomierza na Wołyniu, po złożeniu rygorozów z odznaczeniem — stopień doktora filozofii.

Ostatnie wiadomości.

Wydalenie. Socyalista francuski Yvetot, który na zgromadzeniu socyalistycznem w Berlinie przemawiał przeciwko rządowi niemieckiemu i wezwał socyalistów, aby na wypadek wojny strzelali do swych przełożonych, został wydalony z granic Niemiec. Yvetot jednak już przedtem wyjechał z Niemiec.

Rewizya. Z Paryża donoszą: W piątek po południu odbyła się rewizya u wielu rewolucyonistów i w redakcyi „La Guerre Sociale". Goldschilda i Neo aresztowano. Almereida znikł.

Ucieczka Liliena. Radny miasta, współwłaściciel „Kuryera Lwowskiego", adwokat Edward Lilien uciekł ze Lwowa. Jego pasywa wynoszą pół miliona koron.

Z wiedeńskiej rady państwa. Na ostatniem posiedzeniu wiedeńskiej rady państwa postawili między innymi wnioski: Reger w sprawie upaństwowienia polskiego gimnazyum realnego w Orłowej, Wityk w sprawie utworzenia samodzielnego ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie i Moraczewski w tej samej sprawie. Izba przystąpiła do wyboru komisyi dla kontroli długów państwowych, poczem z porządku dziennego stanęło pod obradami sprawozdanie komisyi drożyznianej w sprawie mięsnej. Po sprawozdawcy zabrał głos prezydent gabinetu, bar. Gautsch.

Pożar skutkiem piorunu. Podczas burzy w Arnsztadt piorun uderzył w fabrykę przetworów mineralnych Miner & Comp. i zapalił ją. Podczas akcyi ratunkowej 10 strażaków zostało zasypanych. Buchalter zgorzał w płomieniach, gdy ratował księgi.

Mobilizacya floty angielskiej. Dzienniki angielskie donoszą, że flota angielska została istotnie zmobilizowana. Lord Fischer, który już jest na emeryturze, zgłosił się dobrowolnie do służby admiralicyi. Wobec tego admirał Willson, znany pod przydomkiem „milczącego" będzie mógł objąć naczelne dowództwo.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.)

Wybory do ziemstw.

Fastów (Wł.) Z powiatu wasylkowskiego z kuryi polskiej obrani zostali na radnych: Władysław hr. Branicki, Józef Wojciechowski, Wilhelm Kulikowski, Klemens Sawicki, Milewski, Michnowski i Kowalski.

Kaniów (Wł.) Na onegdajszem zgromadzeniu wyborców pow. kaniowskiego z kuryi rosyjskiej wybrano pp. pow. marszałka szlachty hr. Sztejgera, S. Bazarowa, M. Tarnawskiego (marsz. szlachty p. czerkaskiego), dwu Ostapenków, drugiego Tarnawskiego, Kistiakowskiego, Czuchraja, dwu Warwarskich, szambelana Fliege, ks. Łopuchina - Dawydowa, prof. K. Trytszla, Gorbika, rad. st. Czerniajewa, szamb. Murawjewa-Apostoła, członka gub. zarz. ziem. Gajewskiego, prezesa ziemstwa Sukowkina, A. Poto, T. Znosko-Borowskiego, B. Berengowicza, oraz przedstawiciela I zjazdu Bielaszewskiego. Wszyscy wybrani rosyanie za wyjątkiem p. Poto—belgijczyka.

Na Bałkanach

Konstantynopol (AP). Rada ministrów postanowiła po raz ostatni zaproponować malissorom, za pośrednictwem ambasadora w Cetynii, przyjęcie warunków Porty. W razie odmowy ambasador zaproponuje Czarnogórze rozbrojenie malissorów. Porta żywi nadzieję, że sprawa ta zakończy się pokojowo. W razie niepowodzenia postanowiono pozostawić Abdullahowi-baszy swobodę działania. Wiadomości o rezultacie ostatnich rokowań Sadr-Eddinbeya w Podgoricy z malissorami nie otrzymano dotychczas.

Uesküb (AP). Liczny oddział czarnogórzan wraz z malissorami, przeszedłszy granicę, napadł na wojsko tureckie. Napad został odparty. Według wiadomości z Janiny sytuacya jest nader niezadawalająca. Bandy powstańców wzrosły do 3,000 ludzi. Handel i ruch w Albanii południowej zostały przerwane.

Susze.

Simla (AP). W Indostanie panuje silna posucha. W razie jeśli potrwa ona jeszcze 10 dni, rząd poweźmie zwykłe środki walki z klęskami wskutek głodu.

Konflikt francusko-niemiecki.

Paryż (AP). Agencya Havasa donosi, że niektóre gazety przytaczają tendencyjne pogłoski, jakoby w Niemczech dokonywana była mobilizacya rezerwistów, a we Francyi przedsięwzięte zostały wyjątkowe zarządzenia wojenne. Wszystkie te pogłoski pozbawione są wszelkich podstaw.

Z Persyi.

Teheran (AP). Dnia 18 lipca utworzony został oddział, który będzie walczył z wojskami Mahomed-Ali szacha. Oddział ten składa się z 1,000 piechoty, 200 bachtiarów i 300 fidajów. Powiadają, że ci ostatni, w celu zamordowania szacha i otrzymania nagrody za jego głowę, chcą pozornie przejść na jego stronę. W Teheranie coraz bardziej wzrasta nastrój przychylny Mohamedowi-Alemu, lecz jego stronnicy z obawy przed demokratami kryją się ze swemi sympatyami.

Teheran (AP). Po otrzymaniu broni i pieniędzy dezerterowało 20 kawalerzystów Muaza-us-Saltaneh.

Teheran (AP). Bachtiarzy, wysłani dla walki z Salarem-ud-Daouleh, nie śpieszą się z wystąpieniem z Teheranu, aczkolwiek broń i pieniądze zostały im wydane.

Z konstytuanty.

Lizbona (AP.) Konstytuanta większością 78 głosów przeciwko 76 odrzuciła artykuł projektu konstytucyi, uznający prawo do strajku i lokautu.

Upały.

Charlotte (Stan Północna Karolina) (AP.) Wskutek upałów zawieszono roboty w 152 fabrykach płócien.

Zaburzenia w Meksyku.

El-Oro (Meksyk) (AP.) Strajkujący robotnicy kopalniani przemocą uwolnili więźniów. Wojsko dało ognia. 9 ludzi zostało zabitych, 32—rannych.

Starcie.

Bilbao (AP.) Na koncercie pomiędzy nacyonalistami a socyalistami wynikło starcie. Podczas wykonywania przez orkiestrę hymnu narodowegp socyaliści zaczęli śpiewać międzynarodówkę. Interweniowała policya, która zmuszoną została do użycia broni. Wiele osób odniosło rany. Dokonano licznych aresztowań.

Demonstracya węgierska.

Budapeszt (AP). Dnia 17 lipca odbył się mityng narodowy, zwołany przez ligę powszechnego prawa wyborczego. Powzięto rezolucyę, wzywającą rząd do cofnięcia z porządku dziennego projektu reform wojskowych i do przystąpienia do rozpatrzenia projektu prawa wyborczego. Następnie odbyła się wielka demonstracya. Policya wydobyła broń. Wielu demonstrantów odniosło rany. Dokonano wielu aresztowań.

Pociągnięcie do odpowiedzialności.

Petersburg (Wł.). Senat pociągnął do odpowiedzialności sądowej warszawskiego sędziego śledczego, Łukomskiego, który w celu otrzymania łapówek wzywał do siebie za pomocą awizacyi niewinnych żydów i groził im aresztowaniem.

Petersburg (Wł.). Senat pociągnął do odpowiedzialności sądowej sędziego pokoju okręgu wałkskiego, Riezancewa, za to, że ten ostatni po rozpatrzeniu sprawy włościanina Lepina, oskarżonego o kradzież z włamaniem, poprzestał na udzieleniu mu nagany, przyczem motywował swój wyrok nieszczęśliwym dla Lepina zbiegiem okoliczności, czasowym upadkiem moralnym i skruchą oskarżonego. Senat uznał, że wyrok był niesprawiedliwy.

Oburzenie „Ziemszczizny".

Petersburg (Wł.). „Ziemszczina" oburza się na ambasadę rosyjską w Teheranie, która zabrania rosyanom przyjścia z pomocą eks-szachowi.

Koszty rewizyi senatorskich.

Petersburg (Wł.). „Swiet" donosi, że rewizye senatorskie kosztowały 1,273,000 rb.

Z lotnictwa.

Petersburg (AP). Sredinskij dokonał ponownego wzlotu na aerodromie komendentury na nowym biplanie systemu rosyjskiego „Duks", przyczem 2 wzloty dokonał z dwoma pasażerami.

Petersburg (AP). Przybyli Lerche i Jankowski, którzy wezmą udział we wzlotach w Carskiem Siole podczas wystawy.

Petersburg (Wł.). W Carskiem Siole dn. 15 sierpnia odbędzie się tydzień lotniczy.

Krestcy (AP). Utoczkin wyjechał w karecie „Pogotowia" do Moskwy, by leczyć się w dalszym ciągu.

Sewastopol (AP). Po dokonaniu udatnego wzlotu na „Farmanie" do Eupatoryi lotnicy wojskowi Tunoszenskij i Abramowicz powrócili do Sewastopola.

Równe (AP). Obywatel ziemski Małyński dokonał w swym majątku „Berezno" wzlotu na aeroplanie. Na znacznej wysokości aeroplan trafił na silny prąd powietrzny, który go uniósł. W odległości sześciu metrów od ziemi aeroplan przewrócił się. Lotnik nie odniósł szwanku.

Nagroda za głowę szacha.

Petersburg (Wł.). „Nowoje Wr." żąda wmieszania się Rosyi, z powodu wyznaczenia przez medżylis nagrody za głowę eks-szacha.

„Riecz" o ministrze oświaty.

Petersburg (Wł.). „Riecz" pisze, że jeśli Kasso będzie przez 10 lat ministrem oświaty, to pozostaną jedynie „ucieszni". Kasso, zdaniem gazety, niebezpiecznie jest powierzyć nawet więzienia, nie mówiąc już o wyższych zakładach naukowych. Niema on pojęcia o humanitaryzmie. Widocznie Kasso nie wierzy sam w to, co czyni.

W sprawie normy procentowej.

Petersburg (Wł.). „Riecz" donosi, że sprawa wprowadzenia normy procentowej dla eksternów zagranicznych poddanych rozstrzygnięta zostanie w jesieni. Kasso motywuje te zarządzenia potrzebą zrównania w prawach bogatych żydów, studyujących zagranicą, z biedakami podlegającymi ograniczeniom procentowym w Rosyi.

Obawy „Russk. Znam.".

Petersburg (Wł.). „Russ. Znamia" dziwi się, że dopuszczono do lotnictwa takich nieprawomyślnych lotników, jak Morozow i Utoczkin, który w razie wojny mogą unicestwić wojenną flotylę napowietrzną oraz zakomunikować japończykom nazwiska i adresy najlepszych lotników wojskowych i obezwładnić oddział lotniczy, polęciwszy kadetom zepsuć aparaty wojenne.

Petersburg (Wł.). „Znamia" ostrzega, że liga walki z gruźlicą jest skrytą masoneryą i pod pozorem walki z suchotami wystąpi również do walki z prawosławiem, samowładztwem i narodem rosyjskim.

Cholera.

Połtawa (AP). W pow. zołotonoskim zaregestrowany został 1 wypadek zasłabnięcia na cholerę.

Astrachań (AP). Od początku epidemii w mieście i powiatach zasłabło na cholerę 11 osób, zmarło 5.

Dżuma w Odesie.

Odesa (AP). Zmarł służący na statku „Woroneż, który zachorował na dżumę.

Zjazd.

Jarosław (AP.) Otwarty został zjazd agronomów.

Różne.

Moskwa (AP). W lombardzie Sucharewskim wykryto kradzież przeszło 100 tys. zastawów.

Moskwa (AP). Dowódca wojsk ogłosił otrzymaną od senatora Garina rezolucyę w sprawie oddania pod sąd przeszło 50 urzędników intendentury.

Samara (AP). Gubernialne zebranie ziemskie wypowiedziało się za wydaniem zapomogi w nasionach ludności, która ucierpiała wskutek nieurodzaju, żądając przyznania na ten cel miliona rubli kredytu.

Ryga (AP). Strajkujących robotników zastąpiono przy wyładowywaniu węgla więźniami.

Groznyj (AP). Pomiędzy stacyą Wozdwiżeńską i Szatojem dokonano napadu zbrojnego na pocztyliona oraz eskortę wojskową.

Białogród (AP). Przybyli tutaj następca tronu Aleksander i królewna Helena.

Pyrmont (AP). Spłonęła większa część gmachu kuracyjnego i zakładu kąpielowego. Straty znaczne.

Petersburg (AP). Według wiadomości, zaczerpniętych w ministerstwie spraw zagranicznych, projektowany w 1911 roku w Wiedniu żydowski zjazd emigracyjny odłożony został na rok 1912.

Petersburg (AP). Ministerstwo spraw wewnętrznych wydelegowało do okręgu amurskiego dla walki z karbunkułem 20 lekarzy, wyasygnowało 25,000 rubli i wysłało surowicę.

Petersburg (AP). Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało zarządom miejskim wyjaśnienia w sprawie porządku układania taksy poborów od ładunków kolejowych na rzecz miast.

Łódź (AP). Po pożarach na ulicach Aleksandrowskiej i Kelbach, 180 rodzin pozostało bez dachu. W celu przyjścia z pomocą pogorzelcom utworzono komitet.

Mikołajów (Okręg nadmorski). (AP). Dnia 18-go b. m. przybył tutaj na torpedowcu № 90 dowodzący eskadrą niemiecką admirał von-Krozigh. D. 19-go lipca admirał powrócił do eskadry, która pozostawała w zatoce de-Castri.

Tyflis (AP). Pomiędzy stacyami Taslu i Akstafa dokonano zamachu na pociąg. Dzięki zapobiegliwości maszynisty zamach się nie udał.

Wołogda (AP). Po złożeniu wizyty gubernatorowi, minister komunikacyi odjechał do Wiatki, skąd wyruszy na kolej amurską.

Krestcy (AP). O g. 5-ej wieczorem przybyły tutaj automobile towarowe, które zrana odjeżdżają do Nowogrodu.

Helsingfors (AP). Sąd wyższy w Abo postanowił pociągnąć do odpowiedzialności, za wykroczenia służbowe, pełniącego obowiązki gubernatora, Brumfelta, który skazał na grzywny właścicieli drukarni, za niedoręczenie władzom przepisanej liczby egzemplarzy drukowanych w ich drukarniach utworów.

Giełda Petersburska.

Dnia 19 lipca 1911 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	94.62
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.20
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.48
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	93 3/4
5% Pożyczka 1905 r.	103—103 1/2
5% Pożyczka 1908 r.	103
4 1/2% Pożyczka 1905 r.	100—100 1/2
5% Pożyczka 1906 r.	102 3/4
4 1/2% Pożyczka 1909 r.	99 3/4—100 1/8
4% Listy zast. Szlach. Banku.	90 5/8
4 1/2% Listy zast. Szlach Banku Ziem.	95—95 1/2
5% „ „ „	99 3/8
4% Świadectwa włościańskie	90 3/4—91 1/4
4 1/2% „ „	95 3/4—96 1/4
5% Świadectwa włościańskie.	100
5% Pożyczka prem. 1864 r.	472 1/2
„ „ 1886 r.	358
5% Obl. prem. Szlach. Banku	321
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	84 3/4
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	89 3/4—90 1/2
5% „ Bakińsk.	—
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	91 3/4—92 1/4
4 1/2% „ „	85 1/2—86 1/4
5% Oblig. Moskiewsk Kred. T-a.	99 1/4—100 1/4
4 1/2% „ „	91—92
5 1/2% Oblig. Odesk. Kred. T-a	101
4% „ „	94
4 1/2% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	87 7/8—88 3/8
4 1/2% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	86 5/8—87 1/8
4 1/2% „ Dońsk.	86 7/8—87 5/8
4 1/2% Kijowsk Banku Ziem.	88 3/4—89 1/8
4 1/2% Moskiewsk. „	88—88 3/4
4 1/2% Niż.-Samar. „	87 3/8—88 1/4
4 1/2% Połtawsk. „	87 1/8—87 7/8
4 1/2% Tulsk. „	88 3/8—89 1/8
4 1/2% Charkowsk „	87 3/8—88 1/8
4 1/2% Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	87 1/8—87 7/8
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	240
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl Czarn.	—
„ Ros. T-a transport. i asekur.	91—93
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
„ Mosk.-Kazańskiej kolei	517—519
„ Mosk. K. Worones. kolei	—
„ Mosk. Wind.-Rybińsk.	156 1/2—157
„ Poł.-Wschod kolei	232—233
„ Azowsko-Dońsk.	570—578
„ Wołsko-Kamsk. b.	1053
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	399—400
Akcye Ros. Chińsk.	—
„ Ros. Handl. Przemysł.	360—361
Akcye Petersb. Międzynar. Komerć.	531—532
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	511—513
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	246—247
„ Banku Zjednoczonego.	286—288
„ Kijowsk. Pryw. banku handl.	662—667
„ Besarabsko-Tauryck.	665
„ Wilensk. Ziemsk. Banku	645—650
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	645—650
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	719—724
„ Moskiewsk. „	730—735
„ Niżegor.-Samar. „	582—587
„ Połtawsk. „	447—452
„ Petersb.-Tulsk. „	466—471
„ Charkowsk. „	308—310
„ Bakińsk. T-a Naftow.	1470—1480
„ Kaspijsk. T-wa	—
„ Naft i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	227—230
„ Naft. T-a Br. Nobel.	—
Udziały Tow. Naft Br. Nobel.	—
„ Briańsk. Kopalni Węgla	—
„ Briańsk Fabr. szyn	174—175
„ Naft. T-wa Hartman	251—252
„ Kołomieńsk. Fabryki	236—237
„ Fabr. Malcewsk.	807—811
„ Petersbursk. Metalurg.	231—233
„ Nikopol-Mariupolsk.	—
„ Putiłowsk.	146 1/2—147 1/2
Udziały Rosyjsk. Balt. Fabryki.	—
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	153—154
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	157—159
Akcye Fabr. Wag. Feniks.	268—271
„ T-a „Dwigatiel"	—
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a.	327—329

Usposobienie pod wpływem realizacyi na całej linii mocne i ożywione.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 19-go lipca 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.575	kup. 216.525
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4 1/2% pożyczka 1905 r.	100.50
4% renta państwowa 1894 r.	93.00
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.55
Dyskonto prywatne	2 3/8%
Usposobienie chwiejne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	265.00
Cena najwyższa	268.00
4% renta państwowa 1894 r.	93.55
4 1/2% pożyczka 1909 r.	100.25
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.70
Dyskonto prywatne	2 7/16%
Usposobienie bezczynne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 1/4
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	99 1/2
Usposobienie ospałe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	100 11/16
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	97 9/16
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.70

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Petersburg.—Kałasznikowska giełda. Usposobienie z owsem stałe, z otrąbami spokojne z pozostałem zbożem mocne.

Noworosyjsk.—Usposobienie słabe.

Rewel. — Usposobienie z żytem mocne, z owsem spokojne. Żyto 93—95 kop.; jęczmień 80—83 kop.

Saratów.—Usposobienie mocne. Pszenica 1 rb. 10—1 rb. 20 kop.; żyto 90 — 92 kop.; jęczmień 74—78 kop.

Berlin.—Pszenica na bliższy termin 199 mar.; na dalszy termin 200 mar.; żyto na bliższy termin 166 mar.; na dalszy 167 mar.

ROZMAITOŚCI.

Taryfa napiwków. W roku bieżącym została wydana w Berlinie specyalna taryfa, określająca normę napiwków, udzielanych przez gości służbie hotelowej i restauracyjnej. W hotelach, o ile rachunek nie przekracza 30 marek, płaci gość 20 proc.; jeżeli zaś rachunek przekracza 30 marek wówczas napiwne liczy się 15 proc. Otrzymaną sumę od ogólnego rachunku rozdziela się pomiędzy służbę hotelową. Służący za oczyszczenie obuwia otrzymuje 20—25 fenigów. Za transport kufra na dworzec i ekspedycyę oblicza się honoraryum osobne. Mały przykład: gość zamieszkiwał w hotelu przez 10 dni, rachunek jego wynosił 6 marek dziennie =60 marek. Do tego dolicza się 15 proc. napiwne, czyli 9 marek, które rozdzielone są następująco: służący za 10-ciokrotne czyszczenie obuwia po 20 fen. =2 m. Odniesienie ręcznej walizki na dworzec 50 fen. Służąca za ciepłą wodę i t. p. usługi 1,50 m. Chłopak za usługę przy stole 50 fen. Portyer za objaśnienia, staranność i t. p. 2,50 m. Nadkelner za serwis do śniadań 2 m. Razem więc 9 marek. W winiarniach, piwiarniach i restauracyach powinno płacić się kelnerom 10 proc. od sumy wypłaconej za wypite trunki. W kawiarniach i cukierniach otrzymuje kelner płatniczy 10 fen. od marki, zaś kelner roznoszący napoje i zakąski otrzymuje również kilkanaście fenigów tytułem napiwku.

Taryfę powyższą wydrukowano w trzech językach: niemieckim, angielskim i rosyjskim.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

P. St. H—ćkiej w Humaniu. „Z bezpłodnych myśli" nie umieścimy. Wiersz zbyt wiele mieści chropowatości zarówno pod względem technicznym, jak i pod względem treści. Nie można powiedzieć o nocy, że „stoi ona cicho, jak posąg w marmurze". Pomimo usterek czuć jednak talent. Proszę się nie zrażać pierwszem niepowodzeniem.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Konflikt francusko-niemiecki.

Berlin (Wł.), W berlińskich kołach kolonialnych zapanowało wielkie podniecenie z powodu domniemanego odstąpienia Francyi niemieckiego Toga w Afryce. Towarz. kolonialne projektuje założyć przeciwko temu protest.

Przewodniczący towarzystwa, regent Brunświku występuje gorąco przeciwko odstąpieniu Toga.

Berlin (Wł.). Półurzędownie donoszą, że raport złożony cesarzowi Wilhelmowi w Świnoujściu został przez niego przyjęty z uznaniem.

Berlin (Wł.). Centralny związek robotniczy we Frankfurcie uchwalił wydać odezwę do robotników francuskich, angielskich i niemieckich, wzywający do pokojowego rozstrzygnięcia konfliktu. W odezwie pomiędzy innemi powiedziano, że robotnicy potrafią niedopuścić do wojny.

Paryż ((Wł.) Wskutek przewlekłych rokowań francusko-niemieckich w sprawie Maroka panuje tutaj nerwowy nastrój. Wszyscy z niecierpliwością oczekują wyjaśnień. Nastrój optymistyczny słabnie.

Paryż (Wł.) Urzędownie zaprzeczono wiadomości o przekroczeniu przez wojsko niemieckie granicy francuskiej w pobliżu Nancy.

Paryż (Wł.) Pomimo urzędowych zaprzeczeń faktem jest, że władze wojskowe już się przygotowały do transportu wojsk na granicę.

Paryż (Wł.) „Matin" donosi, że wśród krajowców w Agadirze panuje ruch skierowany przeciwko Niemcom.

Londyn (Wł.) Zaniepokojenie Anglii z powodu przebiegu rokowań francusko-niemieckich wywołane zostało obawą o ekonomiczne interesy Anglii w Maroku. Rząd angielski posiada udzielone przez sułtana koncesye.

Represye.

Poznań (Wł.). Redaktor „Pielgrzyma" Wieczorek, skazany został za piętnowanie hakatyzmu księcia Altermana na 1,500 marek kary z zamianą na 5 miesięcy więzienia.

Poznań (Wł.). Chociszewski skazany został na 10 marek kary za podburzanie do gwałtów, którego się dopatrzono w jego śpiewnikach.

Na Bałkanach.

Wiedeń (Wł.). Na szpaltach „Neue Freie Presse" ukazał się wywiad z królem Mikołajem czarnogórskim. Ten ostatni miał oznajmić, że albańczycy tylko w tym wypadku przyjmą warunki pokojowe Turcyi, jeżeli mocarstwa zagwarantują dotrzymanie przez turków zawartej umowy. Król Mikołaj oświadczył, że jest przyjacielem pokoju, lecz w ostateczności zdecydowany jest chwycić za broń.

Cetynia (AP). Porta przyjęła warunki opracowane przez ambasadora tureckiego w porozumieniu z rządem czarnogórskim. Dn. 20 lipca ambasador turecki w towarzystwie ministra Dżukanowicza i generałów Martinowicza oraz Wukoticza odjedzie do Podgoricy i zakomunikuje malissorom postanowienie rządu ottomańskiego.

2)

Marcel Prévost.

Prowincyonalna kobieta.

Udziel mi pan trzy kwadranse ze swego czasu. Mąż mój wróci dopiero za dni pięć. Jeżeli jutro wieczorem otrzymam od pana depeszę bez podpisu z jednym wyrazem „zgadzam się“, zaraz wyjadę do Paryża. Drugą prośbę zanoszę, bym nie potrzebowała być u pana; toby mię krępowało. Niech pan przyjdzie do mnie 18, ulica Saint-Romain, do małego, bardzo skromnego mieszkania, najętego przez kogoś z Issoudun, gdzie się zatrzymam. Będę tam pana oczekiwać od drugiej do szóstej godziny.

Widzi pan... wszystko to mówię panu pośpiesznie, w krótkości, gdyż przykro mi mówić to panu. A teraz, gdy już to powiedziałam, zdaje mi się, że nie mogę nic więcej napisać, a przytem nie chcę zabierać panu tak dla niego drogiego czasu. Czekam z ufnością depeszy, nie zawiedź pan tej ufności, nie odmawiaj, nie odkładaj widzenia się, które da mi odwagę do życia... Z góry dziękuję ci, mój przyjacielu.

Magdalena.

Sądzę, że pozna mię pan z łatwością. Wszyscy znajdują, że lata nie zmieniły ani mej twarzy ani postaci. Co prawda, dbałam zawsze o swą powierzchowność. Niestety! nie przydało mi się to nawet na to, by utrzymać mego męża.

II.

Nazajutrz około trzeciej Piotr Auburnin, wyszedłszy ze swego mieszkania, wsiadł do automobilu i rzekł do chauffeur'a:

— Zatrzymasz się na rogu ulicy Sèvres i ulicy St.-Romain.

Natychmiast po przeczytaniu listu postanowił spełnić zawartą w nim prośbę. Najpierw był wyznawcą wielkiej uprzejmości, gburowatość względem kobiet, którą się często dziś napotyka, oburzała go; powtóre w zwróceniu się doń pani Ginèste — Magdaleny, jak ją dotąd jeszcze w myślach swych nazywał, odgadywał coś więcej, niż zwykłą poradę prawną, lub nawet psychologiczną. Nie jakieś rendez vous w znaczeniu pospolitem, brutalnem tego wyrazu, lecz czuł w tem pragnienie schronienia się w przeszłości uroczej i tkliwej, wówczas, gdy teraźniejszość stawała się nie do zniesienia; niewyraźne życzenie, odwet za zdradę męża; a nadewszystko, nadewszystko chęć niezwykłych wrażeń, bunt nagły natury przeciw przeznaczeniu i wybuch romantyzmu, który ogarnia prawie wszystkie kobiety przy końcu ich drugiej młodości.

O potrzebie odwetu, o buncie temperamentu, o wybuchu romantyzmu, o chęci nagłej wzruszeń niezwykłych nie było w liście z Issoudun ani wzmianki: dowód — wnioskował z uśmiechem Auburnin, że wszystko to było głównym jego tematem. Listy kobiece należy czytać pomiędzy liniami. On sam napisał w w jednej ze swych słynnych sztuk: W listach kobiet najważniejszego punktu trzeba się prawie zawsze domyslać i zdradza go właśnie staranne przemilczenie go... Nakoniec w liniach dodanych w końcu czyż się nie czuło naiwnego i wiele mówiącego niepokoju?

Gdyby szło tylko o poradę prawną ani twarz, ani figura konsultantki nie odegrywałyby żadnej roli.

Trzydzieści trzy i sześć, trzydzieści dziewięć, obliczył „nasz znakomity“, podczas gdy jego automobil toczył się szybko wzdłuż ulic Sekwany. Może to właśnie wiek Magdaleny popchnął ją do tej decyzyi? Może nawet historya zdrady męża jest zmyślona, lub też znana jej była oddawna i nie wywoływała chęci odwetu. Gdy nagle pomyślała... ale będę mieć wkrótce czterdzieści lat... i wtedy się zdecydowała.

Przypuszczenie to, zbyt może pomysłowe, ale całkiem w stylu kobiecym, zabawiło pisarza.

— Nic nie szkodzi — rzekł głośno — była tak ładna. I jeżeli to prawda, co mówi o swej twarzy i figurze...

Nie dokończył swej myśli, bo prawdę rzekłszy w danym wypadku nie miał żadnego wyraźnego planu. Chociaż bardzo jeszcze młody, przynajmniej według poglądów dzisiejszych, żył zbyt intensywnie, by choć najmniejsza cząstka żywiołu romantycznego działała w nim.

Wyznawał sam przed sobą, że nie było powabu kobiecego tak silnego, któryby był w stanie zmącić w czemkolwiek porządek jednego dnia w jego systematycznem życiu; jeżeli nań co działało, to wzruszenie, jakie jego obecność budziła w kobietach. I jeszcze na to wrażenie wiele się składało, dołączona do tego ciekawość obserwatora, ciekawość psychologa i wyrafinowanie nieco zblazowanego epikurejczyka: były to dwa czynniki, które grały jedynie rolę w jego miłościach.

Tym razem chęć dowiedzenia się objawiła się żywiej i wyraźniej. Kobieta, która się doń zwracała, nie przypominała w niczem tych kobiet, które w przeciągu dziesięciu lat przesuwały się przez jego życie. Była to kobieta z prowincyi i umysł Auburnin'a, przesiąknięty literaturą, otaczał tę nazwę wszystkiemi wspomnieniami Balzac'a. Lecz prócz literatury, działało nań coś jeszcze, coś silniejszego. Była to jego młodość. Była to pokusa odnalezienia źródeł swego minionego życia. Nic nie może nas bardziej wzruszyć, jak żywa wizya naszej przeszłości, która stanie nam nagle przed oczyma... A gdyby miał uczuć na nowo, choć przez chwilę, bicie swego młodego serca, z którem wyrywał się wówczas ku życiu, ku miłości, gdyby mógł odczuć to samo szalone pragnienie, to samo udręczenie rozkoszne? Pragnął, by Magdalena pozostała tąż niezmienioną korespondentką z jego odległej przeszłości, jak mu mówiła.

— A ja?

On? Był co do siebie całkiem spokojny. Zapewne trochę mniej włosów, trochę zmarszczek lekkich, nieznacznych, w kącikach oczu... Ale za to o ile więcej pewności siebie, elegancyi, powagi...

Nie licząc sławy! dodał drwiąc sam z siebie.

Automobil zatrzymał się w rogu ulicy Sèvres. Auburnin zeskoczył, rozkazał chauffeur'owi czekać i poszedł pieszo ulicą Saint-Romain.

Była to ulica prowincyonalna, jedna z tych, jakie można jeszcze napotkać w tej dzielnicy.

Dom pod numerem 18 więcej jeszcze, niż inne, miał prowincyonalny pozór: fasada nizka, dwa sklepy na dole; małe, czyste i smutne podwórze, w głębi pawilon o dwóch wyjściach, główne pośrodku, drugie skromniejsze na prawo, do którego odźwierna skierowała Piotra Auburnin.

Zadzwonił. Dały się słyszeć za drzwiami szepty i kroki i otworzyła mu służąca o żółtych włosach, okrytych czepcem bretońskim. Była bardzo czerwona i onieśmielona.

— Pani Gineste?

Służąca nic nie mówiąc wprowadziła pisarza do małego gabinetu umeblowanego w stylu niby nowoczesnym na wzór magazynów nowości: ściany białe, jak również w kwiaty obicia i kretony mebli. Ten objaw nowszego modernizmu dziwną stanowił sprzeczność ze staroświeckim wyglądem całego domu i ciemnym kolorem boazeryi i gzemsów. Obok fortepianu lakierowanego również białe znajdywały się drzwi przysłonięte jedwabną w kwiaty kotarą, które łączyły się pewnie z dalszem mieszkaniem. Wogóle pokój cały był jasny i wesoły. Auburnin usiadł w stojącym przy jednym z okien, dość wygodnym, fotelu i — czekał.

Z miłem zdziwieniem stwierdził, że jest wzruszonym. Tak... tożsamość oczekiwanej osoby sprawiła, że ożyło w nim coś z dawnego wzruszenia, z jakiem niegdyś w salonie Issoudun oczekiwał Magdaleny... Ta ukryta w nas nieświadoma pamięć, która bez naszej wiedzy przechowuje tyle rzeczy z przeszłości, uparta pamięć zmysłów, wskrzeszała w nim odległy zapach perfum, szelest przesuwanych mebli, jasność letniego popołudnia: i to tak wyraźnie, że serce tego trzydziestoletniego człowieka biło tak, jak niegdyś serce studenta. Tylko zawodowy nałóg narzucony naturze czatował na te wzruszenia i poszukiwał słów odpowiedzi, by je utrwalić i wyrazić.

Nagle odwrócił się... Czy to było złudzenie? Zdało mu się, że oszklone drzwi się otwierają... nie... nie... Powstał i zbliżył się do tych drzwi. Firanka z muślinu poruszyła się, to pewne, ale żadnego szmeru... Był to zapewne powiew wiatru.

— Jednakże, pomyślał Auburnin. oto straciłem już tu z kwadrans czasu, cóż to ma znaczyć? to niewiniątko, które mię wprowadziło nic powiedziało mi nawet, czy jego pani jest w domu... Czekajmy jeszcze... Ach, kroki...

Tak, w przedpokoju ktoś chodził, dały się słyszeć kroki. Instynktownie pisarz ułożył twarz, postawę właściwą „zakochanemu“ grającemu swą rolę na scenie... Lecz nikt nie wchodził do salonu. Drzwi wejściowe otworzyły się, potem zamknęły... Jakaś kobieca sylwetka przesunęła się pośpiesznie przez dziedziniec i skręciła w ulicę na prawo.

— Teraz rozumiem, myślał autor, Magdalena miała zapewne jakąś nieoczekiwaną wizytę przyjaciółki, którą obecnie wyprawiła.

Przeszło jeszcze pięć czy sześć minut. Piotr zaczynał już tracić cierpliwość, szukać zaczął na ścianie guzika od dzwonka elektrycznego, gdy nakoniec ukazała się znowu służąca bretońska. Była jeszcze bardziej czerwoną i wydawała się jeszcze głupszą, niż przed chwilą. Stanęła w progu, nie mówiąc ani słowa.

— A więc? — zapytał Piotr. — Cóż to jest? Chyba nie uprzedziłaś pani Gineste, że czekam?

Na twarzy dziewczyny pojawił się grymas, mający może wyrażać uśmiech.

— Pani...— wyjąkała — pani przeprasza...

— Jakto! przeprasza? Jest więc w domu i nie chce mię widzieć?

— Pani... pani była zmuszoną wyjść... Przeprasza i napisze do pana.

Tym razem na szerokich ustach wieśniaczki pojawił się śmiech niewątpliwy. Piotr Auburnin przypomniał sobie kobiecą sylwetkę przed kilku minutami przechodzącą przez dziedziniec.

— To była ona, pomyślał.

I utkwiwszy wzrok surowy w służącą, która przestała się śmiać i przestraszona cofnęła się, rzekł:

— Powiedz swej pani, że uwalniam ją od pisania i proszę, by mi nadal czasu nie zabierała, rozumiesz?

Wypowiedziawszy to, wyszedł, starając się uczynić to z największą godnością?

(D. c. n.)

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**